

## Rewolucja w Kronsztadzie.

(Do ilustracji tytułowej).

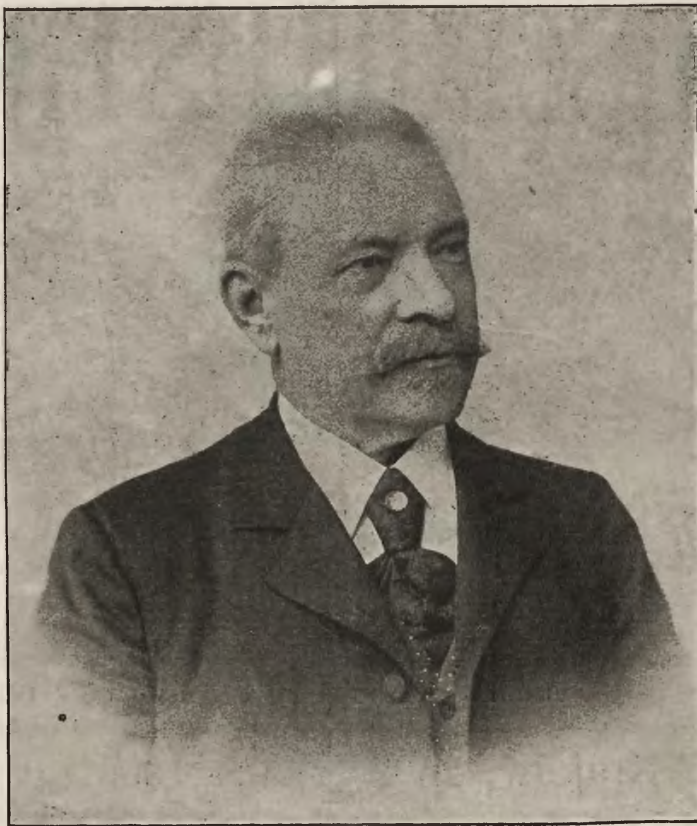
Rewolucja rosyjska dawnoby już wywalczyła konstytucję i dawnoby już była się skończyła, gdyby się do niej była przyłączyła armia. Rząd wiedział o tem doskonale, to też wszelkimi siłami starał się zapobiedz niebezpieczeństwu, a dopomagała mu w tem okoliczność, że armia składała się z ludzi po większej części ciemnych, nie zdających sobie sprawy z walki ludu o wolność, gotowych strzelać i mordować własnych braci, którzy podnieśli rękę na cara. Agitacja rewolucyjna w armii zataczała coraz szersze okręgi, nie objęła jednakże całej masy wojsk. Tu i ówdzie zdarzały się wprawdzie wypadki niesubordynacji, że żołnierze nie chcieli strzelać do bezbronných tłumów, ale to były wypadki rzadkie. Najbardziej jeszcze podatny grunt dla sieci rewolucyjnej stanowili marynarze, ale i oni nie byli tak zorganizowani, ażeby powstać naraz i przez to podciąć caratowi nogi. Przykładem braku organizacji wśród marynarzy była historia z „Potemkinem“.

W ubiegłym tygodniu zelektryzowała cały świat wiadomość, że w Kronsztacie, najbardziej warownej twierdzy rosyjskiej, stanowiącej jakoby bramę do Petersburga od strony morza, wybuchła rewolucja wojskowa.

Bezpośrednią przyczyną rewolucji było zarządzenie Trepowa, aby dwunastu marynarzy, aresztowanych podczas rozruchów w Petersburgu, odesłać do Kronsztadu, gdzie mieli być surowo ukarani. Tymczasem aresztowani podburzyli załogę statku który ich przewoził do Kronsztadu, aresztowali oficerów i wpłynęli do portu kronsztadzkiego pod czerwoną flagą. Wysłany naprzeciw nim okręt przyłączył się do rewolucjonistów. Baterie nadbrzeżne otrzymały rozkaz skierowania ognia na buntowników, ale żołnierze zamiast strzelać, posiadali na armatach, nucić pieśni rewolucyjne. Marynarze wkroczyli potem do miasta, zdobyli trzy działa maszynowe i skierowali je natychmiast na dom komendanta floty, który został doszczętnie zniszczony. Walki na ulicach trwały dzień i noc, marynarze bowiem stawiali dzielny opór armii lądowej, gdyż byli doskonale uzbrojeni. Jednak mimo to marynarze w końcu ulegli. Trepow nadesłał do Kronsztadu tyle wojska, że

walka była już prawie nie możliwa. W potokach krwi udało się ten bunt wojskowy zgnieść, więzienia zapełniły się znowu marynarzami, których sąd wojenny po kilku dniach skazał na śmierć. A skazanych było blisko 200 osób.

Na dziedzińcu wojskowego więzienia w Kron-



Fot. J. Sebald. Kraków.

Jubileusz pedagoga: Roman Vimpeller, dyrektor c. k. seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

sztadzie odbywały się w ostatnich dniach masowe egzekucje. Co chwila słychać tam było trzask kurków i głuchy odgłos strzałów, obijających się o mury więzienne. To umierali ci, którzy nie chcieli dłużej znosić tyranii i stanęli w jednym szeregu z rewolucjonistami, a ginęli od kul własnych współbraci, nie rozumiejących ich idei, nie zdających sobie sprawy z tego, że mordują tych, którzy dla nich o wolność walczyli.

Zamieszczona na tytułowej stronie dzisiejszego numeru ilustracja, przedstawia rozstrzelanie marynarzy, skazanych na śmierć za udział w ruchu rewolucyjnym.

## Jubileusz pedagoga.

Wychowanie młodzieży jest bezsprzecznie rzeczą największej wagi dla społeczeństwa. Od wychowania bowiem młodzieży zależy przyszły los narodu. Tembardziej godną uznania jest praca nad wychowaniem przyszłych wychowawców młodzieży, praca w seminarjach nauczycielskich, kształcenie przyszłych nauczycieli i nauczycielek. Nauczyciele bowiem mają w młode pokolenie nieść światło wiedzy, mają ich hartować do przyszłego życia, do walk i trudów, wskazywać im proste ścieżki i przygotować do tego, aby stali się ludźmi, którzy życiem swoim przysłużą się ludzkości i ojczyźnie. Praca to wielka, a za nią nagrodą jest uznanie społeczeństwa, które ocenia i rozumie pracę nauczycieli.

W ubiegłym tygodniu obchodził w Krakowie dyrektor seminarium nauczycielskiego żeńskiego, radca szkolny p. Roman Vimpeller 25 rocznicę pełnienia obowiązków dyrektorskich najpierw w seminarium rze zowskim, a następnie krakowskim. W jubileuszu wzięły udział władze szkolne, reprezentowane przez inspektora krajowego radcę Mieczysława Zaleskiego, dawniejsi i obecni profesorowie seminarium, oraz dawne uczennice, wychowanki zakładu, zajmujące posady nauczycielskie w Krakowie i na prowincyi, oraz uczennice obecne.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem, po którym odbył się uroczysty peranak. P. radca Zaleski wymownymi słowami podnosił zasługi dyrektora Vimpellera na polu szkolnictwa i wykształcenia dzielnych i pożytecznych dla kraju nauczycielek. Potem nastąpiły produkcje muzyczne i dalsze przemówienia, za które wrzuszony jubilat serdecznie dziękował. Wieczorem odbyło się u ks. proboszcza dra Kulinskiego, byłego katechety seminarijnego, koleżeńskie zebranie na cześć zasłużonego jubilata.

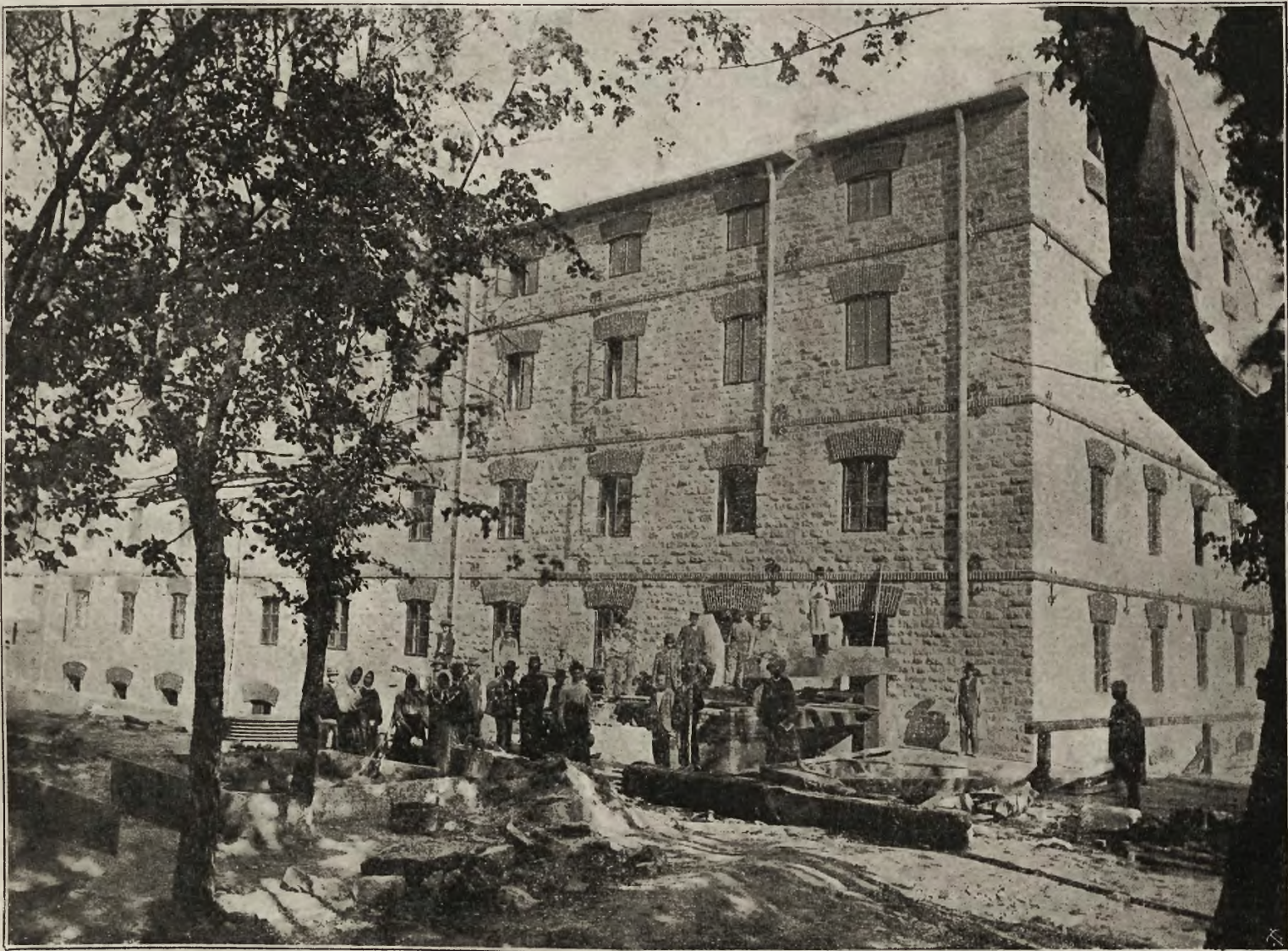
Uroczystość jubileuszowa wywarła na wszystkich bardzo podniosłe wrażenie, gdyż była ona oznaką uznania i wdzięczności za pracę dla dobra ogółu, na co sobie p. Vimpeller w zupełności zasłużył.

W uzupełnieniu artykułu podajemy obok fotografię dyrektora Vimpellera.

## Technicy w Tarnopolu.

Towarzystwo techników w Tarnopolu, które przez dłuższy czas nie dawało o sobie znaku życia, w bieżącym roku zaczęło się budzić i coraz częściej dawało wyraz swej żywotności. W głównej mierze jest to zasługa obecnego prezesa towarzystwa, nadinsyniera p. Wojciechowskiego, który usilną pracą i energią zdołał w krótkim stosunkowo czasie towarzystwo techników podnieść i jak to mówią — postawić na nogi. Jego to staraniem towarzystwo urządziło w tym roku kilka gremialnych wycieczek do pobliskich miejscowości, w których znajdują się rzeczy godne widzenia, zwłaszcza dla techników. Naprzód więc urządzono wycieczkę do Trembowli, gdzie oprócz zabytków oglądano szczególnie most, oraz prześliczny, w czystym stylu romańskim wybudowany kościół.

Ostatnia wycieczka odbyła się w ubiegłym tygodniu. Technicy udali się gremialnie do Strusowa, by tam zwiedzić nowowybudowany młyn hrabiego Józefa Gołuchowskiego, brata ministra hr. Agenora. A młyn ten rzeczywiście wart jest zwiedze-



Technicy w Tarnopolu: Członkowie Tow. technicznego w Tarnopolu, zgromadzeni przy młynie nowego systemu w Strusowie.